

Sierniewice: Udusił ciotkę, bo nie chciała pożyczyć mu pieniędzy

data aktualizacji: 2012.11.04 autor:



To pierwsza od dawna tak dramatyczna historia w Skierniewicach - zgodnie mówią policjanci. Z. udusił ciotkę bo nie chciała pożyczyć mu pieniędzy.



O pani Barbarze sąsiedzi mówią – sympatyczna, otwarta, lubiana. Druga twarz kobiety to osoba ostrożna, nie nawiązująca bliższych relacji. Sąsiad mówi – niewielu wpuściła do domu, nawet z członkami rodziny rozmawiała najczęściej przez ogrodzenie. Była bardzo ostrożna, nieufna. Jak to możliwe, że Rafał Z. – bratanek Ślązaczki – jak mówią o niej, co ją znali, dostał się do środka? W minionym roku w wakacje, wraz z żoną i trójką małych dzieci Z. spędzał u ciotki w Skierniewicach urlop. Kobieta miała do niego zaufanie. Podczas wizji lokalnej przeprowadzonej w poniedziałek (29.10) mężczyzna krok po krok odtwarzał dzień, w którym zabił kobietę. „Stałem o tak, na wprost furtki. Dzwoniłem do domu”. Ile razy – dopytywał prokurator. Trzy razy. Kobieta nie od razu wyszła. Zajrzał jeszcze czy może nie kręci się po podwórku. Wyszła. Zaprosiła mężczyznę do środka. Zamknęła za sobą furtkę. Weszli po schodach do domu.

W ostatnich dniach, niewielka boczna uliczka na os. Zadębie jest bardzo ruchliwym traktem. Samochody przejeżdżają przed domem pani K.- M., zatrzymują się. O tym, że zdarzyło się tu coś złego świadczą policyjne taśmy, opieczetowane – brama, furtka oraz dom: drzwi i okna.

64-latka mieszkała samotnie. Pochodziła z Katowic, wyszła za mąż za mieszkańca Skierniewic. Mieszkali na osiedlu Zadębie. Prowadziła działalność gospodarczą. Od dwóch lat była wdową. Po raz ostatni widziano ją w środę (24.10). Sąsiadka relacjonuje, że widziała kobietę około godziny 18. W czwartek nie odpowiadała na telefon od syna, nie przyszła na umówione spotkanie. Nie przyjechała też na rynek w Sochaczewie, gdzie handlowała obuwem. Najbliźsi rozpoczęli poszukiwania kobiety na własną rękę. Syn poprosił wuję, by sprawdził co u matki. Mężczyzna pojechał na miejsce, dzwonił. Nie udało się znaleźć pani Barbary. Jej samochód stał na podjeździe. W piątek o zaginięciu powiadomiono policję. Rano funkcjonariusze miejscowej komendy weszli do jej mieszkania. Na podłodze w jednym z pomieszczeń leżało ciało. Z zebranych na miejscu materiałów od początku wynikało, że kobieta została zamordowana. Motywem miał być rabunek. Ciotka miała poinformować mężczyznę, że o jego niestosownym zachowaniu, naciskach w sprawie pożyczki informuje jego żonę. To miało wywołać u niego agresję. W piątek przed południem miejscowe organy ścigania odmawiały informacji w sprawie, tłumacząc jej dobrem. Wytypowano osobę podejrzaną o dokonanie zbrodni. W niespełna 24 godziny od zbrodni policjanci ze Skierniewic znaleźli podejrzanego. W sobotę w Siemianowicach Śląskich został zatrzymany 34-latek. Przyznał się do zabicia ciotki. Wcześniej nie był karany. Mieszkał z żoną i trójką dzieci u teściowej w Siemianowicach, pochodził z Kozłowic. Prokurator postawił mu zarzut zabójstwa. We wtorek zostanie doprowadzony do sądu z wnioskiem o tymczasowy areszt.

Zebrany do tej pory materiał dowodowy wskazuje, iż to on w dniu zabójstwa przyjechał do Skierniewic odwiedzając przyszłą ofiarę. Najpierw skorzystał z jej gościny a później poprosił o pożyczkę pieniędzy. Kiedy kobieta odmówiła, przyniesionym ze sobą przewodem elektrycznym udusił ją kradnąc 30 złotych, złotą biżuterię i kartę bankomatową wraz z PIN-em. Następnego dnia łupy spieniężył w jednym z lombardów na Śląsku zyskując 4 tys. złotych.

Anna Wójcik - Brzezińska

Masz pytanie od autora? Napisz: a.wojcik@glossk.pl

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/19861-sierniewice-udusil-ciotke-bo-nie-chciala-pozyczyc-mu-pieniedzy>